

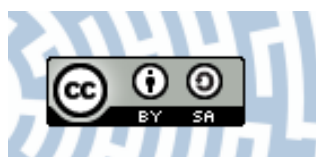


**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Pochwała Koziółka Matołka, czyli o mądrości literatury dla najmłodszych

Author: Krystyna Heska-Kwaśniewicz

Citation style: Heska-Kwaśniewicz Krystyna. (2019). Pochwała Koziółka Matołka, czyli o mądrości literatury dla najmłodszych. "Paidia i Literatura" Nr 1 (2019), s. 13-17, doi 10.31261/PiL.2019.01.02




Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



Krystyna Heska-Kwaśniewicz

Uniwersytet Śląski w Katowicach

 0000-0002-5754-3036

Pochwała Koziółka Matołka, czyli o mądrości literatury dla najmłodszych

Abstract: The article attempts to reread the canonical work of Polish children's literature. It perceives its protagonist, Koziółek Matołek, as a sage and insightful observer of the world, whose disguise of a fool allows him to distance himself from it. Hence, *Przygody Koziółka Matołka* [*The Adventures of Matołek the Billy-goat*] might also serve didactic purposes when it comes to the young readers in the 21st century; these might learn from it how to laugh at themselves or dissociate from problems, which are indispensable qualities regardless of the times we live in.

Key words: Koziółek Matołek, Matołek the Billy-goat, Kornel Makuszyński, humour

Koziółek Matołek, bohater książki Kornela Makuszyńskiego, powszechnie uważany za zabawną postać, w rzeczywistości jest mędrce, wszak w każdej sytuacji bez względu na to, czy jest ona groźna, niemiła czy absurdalna, potrafi otworzyć furtkę do krainy uśmiechu i wprowadzić przez nią wszystkich czytelników bez ograniczeń wiekowych, płciowych oraz związanych z wykształceniem czy ze stanem cywilnym. Zawsze robi to z taktem, kulturą (nigdy nie używa wulgaryzmów) i wdziękiem, nierzadko okraszając swe zaproszenie aforyzmem, z których najpiękniejszy jest ten wieńczący książkę:

Opowiedział im dokładnie
mądrze, jak to miał w zwyczaju,
I tak skończył: „Wszędzie dobrze,
lecz najlepiej w własnym kraju”.

Makuszyński, 2010, s. 64

Nie oznacza to, że Koziółek Matołek jest nacionalistą. Choć podróżował dużo i z pasją, zaprzyjaźniał się ze wszystkimi napotkanymi po drodze (może poza krokodylem, ale ktoś z nas miałby ochotę na taką przyjaźń!), zachwycał się oglądanymi pejzażami, fascynowały go cudze obyczaje i z łatwością je przyswajał, to

zawsze wracał do kraju i nadwiślański pejzaż witał z radością. Sam autor, Kornel Makuszyński, z uznaniem pisze o swoim bohaterze, komplementującymi epitetami podkreślając jego rozumność i idące z nią w parze intelektualne atuty, a Marian Walentynowicz solennie ten podziw ilustruje.

Aby nie pozostać gołosłowną, wypada podać kilka przykładów. Naszego Koziółka w świat wysyłają „Wszystkie mądre polskie kozy” (s. 5), bo jak sam autor go określa, to przecież „koziółek — mądra głowa” (s. 27) czy „Wielce mądry nasz Matołek” (s. 84), którego intelekt doceniają zwierzęta z Afryki: „jesteś strasznie mądry” (s. 36). Matołek dzięki niepośledniej inteligencji wygrywa konkurs z Krwawym Bizonem, bo „w mądrej głowie szukał rady” (s. 43), a gdzie indziej dowiadujemy się, że „głowę miał na karku” (s. 80) i „nie był w ciemni bity” (s. 44). O powszechnym uwielbieniu dla tej postaci zaświadcza cytat: „O, Koziółku — wszyscy krzyczą — wszystko zrobić sam potrafisz” (s. 80).

Koziółek ma typową, by użyć określenia Henriego Bergsona, fizjognomię komiczną, i już ona sama z jednej strony budzi sympatię, ale z drugiej — czasem zwodzi, zwłaszcza tych, którzy posądzają go o naiwność; takie osoby może łatwo wyprowadzić w pole. Matołek na ogół ma dobre samopoczucie i w każdej sytuacji akceptuje siebie. Jest dzielny, bo podjął ryzyko podróży w nieznaną, i to każdy musi przyznać. Mecząc, jest przekonany, że śpiewa piękniej niż słowiki, a powołany do wojska, z dumą zauważa, ujawniając przy tym świadomość historyczną, że „tak zaczynał Bonaparte”.

Jest absolutnie piękny, i to nie tylko dzięki talentowi Mariana Walentynowicza, lecz z przyrodzonej koziemu rodowi urody. Jego piękno podkreślają szlachetna broda, majestatyczny krok: „Kroczył śmiało, beczał ślicznie / z bardzo dumną pańską miną” (s. 45), oraz sztuka wymowy — „wygłosił piękną mowę” (s. 45).

Ponadto Matołek jest bardzo dobrze wychowany oraz uprzejmy dla ludzi i zwierząt, może się pochwalić dużym obyciem towarzyskim. I tak, z kaczką rozmawia po francusku, grzecznie pytając o zdrowie, z cesarzem chińskim po chińsku, a z Hindusami po „indyjsku”. Posiada też spory zapas stosownych złotych myśli na każdą okazję: „Niech ogony wam odleca” — powie pobladły i zirytowany do mały, chcących go uczynić swoim królem, a przemieszczając się z księżycą na ziemię na spadającej gwiazdzie, choć przerażony woła „raz śmierć kozie!”, to jednak nigdy nie klnie.

Jego sława obiegła prawie cały świat — Koziółek nie dotarł do Związku Radzieckiego, choć nosił czerwone spodnie (Heska-Kwaśniewicz, 2003, s. 13) — dlatego nie dziwi fakt, że bogaty mandaryn chce go usynowić, a małpy, jak wiadomo, pragną go swym uczynić królem, z kolei słoń wita go słowami: „Witaj nam, szlachetny Panie” (Makuszyński, 2010, s. 76), a ktoś inny w pełen atencji sposób pozdrawia: „Dobry Panie, cny Matołku” (s. 73). Matołek jest wszędzie oczekiwany i pożądany. Afrykańskie zwierzęta w liście piszą: „Więc przybywaj do nas prędko, sławny koźle sponad Wisły” (s. 73), natomiast Beduini spotkani na Saharze witają go apostrofą: „O szlachetna polska kozo” (s. 83), ponieważ obyły

w świecie i dobrze wykształcony Matołek wcześniej pozdrowił ich słowem „Sa-lem”, natychmiast zyskując przychyłność gospodarzy. A gdy w Turcji zaczyna być głośno o tym, że przybył kozioł z Lechistanu, czytelnik dowiaduje się o legendarnym pochodzeniu Koziołka i tureckiej przychyłności oraz szacunku dla Polski.

Zresztą zanim Matołek się gdzieś pojawi, to poprzedza go swego rodzaju sła-wa literacka: „Idzie ten, o którym książki / pisze Kornel Makuszyński” (s. 86). Jeśli pisze o nim autor wybitny, tłumaczony na języki obce oraz znany w Polsce i na świecie, to najlepiej świadczy o wielkości bohatera i stanowi jego prawdziwą nobilitację.

Wszystkie głupstwa Koziołek popełnia z ogromnym wdziękiem, ma niepo-spolitą wyobraźnię, młodzieńczą ciekawość świata i dziecięcą wrażliwość, któ-ra prowadzi do bogactwa skojarzeń, oryginalności i śmiałych obserwacji. Czytel-nicy oglądają świat oczyma Koziołka, a on pokazuje każdą rzecz z dwóch stron: koziej i ludzkiej, wielkiej i małej, dobrej i złej. Zwykle ludzka wypada gorzej. Ale ten dualizm spojrzenia pozwala Matołkowi obnażyć przed czytelnikami absur-dalność świata urządzonego przez człowieka, ośmieszyć wzniosłość „ludzkiej” hierarchii: urzędów, stanowisk, godności, zawodów. Ilustrator, „przymierzając” je niejako do koziej postaci, tworzy karykatury, a pisarz jeszcze bardziej pogłę-bia to wrażenie, dopisując dowcipny komentarz. Ileż absurdalnych praw pojawia się w tej książce, np.:

Przyszedł do jednego miasta,
Gdzie wydano prawo nowe:
„Kto by z brodą wszedł na rynek,
Temu zaraz utną głowę!”

s. 13

Takie prawa, w książce, a często i w życiu przestrzegane w sposób bezwzględ-ny, są krzywdzące i nieludzkie. Ośmieszone zostają także zawody cieszące się powszechnym poważaniem. Tak też jest np. z omnipotencją lekarską, której „uwieńczeniem” jest głęboka refleksja: „Gdy nie umrze, to żyć będzie!”.

Matołek jest ostrożny i zaskakuje tych, którzy przypisują mu naiwność. Niedźwiedziowi zapraszającemu go w ZOO do swojej klatki odpowiada protek-cjonalnie:

Tere fere — rzekł Koziołek
— Sam się podrap, mój ty zuchu,
Bom ja wcale nie ciekawy,
Jak się siedzi w twoim brzuchu.

s. 56

Lisa i papugę pomijamy, te zwierzęta zachowały się po prostu niegodnie wo-bec Koziołka. Potrafi on również przechytryć i kupca, i wojskowego zwierzch-nika, gdy na polecenie obcięcia brody odpowiada:

Ja nie jestem taki głupi
 I dam obciąż nadmiar brody,
 Lecz niech przedtem ktoś ją kupi.

s. 54

Koziołek lubi się popisywać swoją mądrością, a możliwym tego świata chętnie zadaje absurdalne zagadki (np. królowi murzyńskiemu), chytrym fortelem wyprowadza w pole chińskiego cesarza i sprytną ucieczką salwuje się z ogrodu zoologicznego. Cieszy się wtedy jak dziecko, któremu udało się zakpić z dorosłych. Podobnie jak wtedy, gdy zdobywając wszystkie zaszczyty, przejawia wobec nich pobłażliwy stosunek. Może dlatego tak łatwo przychodzi mu rezygnacja z „posady” małpiego króla, a może to raz otrzymana nauczka przekonała go na całe życie o szkodliwości pychy. Przykładem jego zaskakującej logiki jest przygoda w wojsku:

„W tył zwrot!” — głośnie brzmi komenda.
 Wszyscy odwrócili pięty,
 Tylko nasz Matołek nie drgnął
 I wciąż stoi uśmiechnięty.

„Czemu stoisz?” — zakrzyknęli,
 A Koziołek odrzekł mile:
 „Ja nie jestem wcale ciekaw,
 Co się za mną dzieje w tyle”.

„Padnij!” — nowa brzmi komenda.
 Wszyscy czynią to z ochotą,
 A Koziołek w śmiech i rzecze:
 „Przecie tu jest mokre błoto!”.

s. 50

Zanim więc wykonamy polecenie zwierzchnika, zapytajmy go „dlaczego?”, „czemu to ma służyć?”, a uchronimy siebie i przełożonego przed niejednym kłopotem.

Z dramatycznych sytuacji Koziołek wyprowadza zabawne wnioski, a groźne zbiegi okoliczności łagodzi pogodną radością, zło przemienia w dobro, ponieważ jego żart „szczypie, a nie kąsa”. Grozę oraz napięcie rozładowują wprowadzane przez autora niezwykłe wydarzenia, porzekadła, zwroty akcji czy komiczny rysunek połączony z opisem nielicującym z charakterem ilustracji. Tym samym Makuszyński uczy kultury humoru, jego żart jest zawsze w dobrym guście, nigdy nie przekracza cienkiej linii dobrego smaku, nigdy nie jest wulgarny, kształtuje takie patrzenie na świat, które pozwala dostrzec jego śmieszności oraz szukać okazji do uśmiechania się i rozładowywania niszczącego napięcia.

Czerwone i czarne Stendhala lub *Komu bije dzwon* Hemingwaya możemy przeczytać, mając dwadzieścia pięć lub trzydzieści lat. Prawdopodobnie taki sam pożytek odniesiemy z tej lektury. Jeśli jednak we wczesnym dzieciństwie nie poznamy *Przygód Koziółka Matołka*, to już przez całe życie pozostaniemy pryncypialni i bez poczucia humoru.

Literatura

Bergson H., 2000, *Śmiech. Esej o komizmie*, S. Cichowicz, przeł., Warszawa.

Heska-Kwaśniewicz K., 2003, *Koziółka Matołka bój ze stalinizmem*, „Tygodnik Powszechny” nr 33.

Makuszyński L., Walentynowicz M., 2010, *Przygody Koziółka Matołka*, Poznań.

Krystyna Heska-Kwaśniewicz — profesor doktor habilitowany nauk humanistycznych, profesor zwyczajny w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Badaczka polskiej literatury dla dzieci i młodzieży, znawczyni polskiego życia literackiego na Śląsku, monografistka Gustawa Morcinka, wieloletnia redaktorka rocznika „Śląskie Miscellanea”. Ważniejsze publikacje: *Braterstwo i służba. Rzecz o pisarstwie Aleksandra Kamińskiego*; *Taki to mroczny czas. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji*; *Ludzie — góry — książki*.

e-mail: canes@o2.pl